

AGNIESZKA ŁUKASIK-TURECKA

KOBIETY W JEDNOSTKACH SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO W DOBIE DEBATY NAD PARYTETAMI I KWOTAMI

Zmiany społeczno-kulturowe, jak również realizowane przez Polskę założenia polityki horyzontalnej Unii Europejskiej w zakresie równości szans kobiet i mężczyzn, w tym równości w obszarze polityki¹, spowodowały wzrost częstotliwości poruszania kwestii funkcjonowania kobiet na polskiej scenie politycznej w debacie publicznej. Temat główny niniejszego numeru skłania do refleksji nad możliwościami i ograniczeniami funkcjonowania kobiet na szczeblu samorządowym. Wieloaspektowość poruszanej w artykule tematyki, a także ograniczenia objętości tekstu zmuszają do sformułowania pytań badawczych w wąskim zakresie. Celem niniejszego artykułu jest zatem próba ukazania zarówno możliwości, jak i ograniczeń dotyczących funkcjonowania kobiet na tym szczeblu polityki.

BARIERY PRZYCZYNĄ NIEDOREPREZENTOWANIA KOBIET W POLITYCE

Jak zauważa Filip Raciborski, panuje powszechna zgoda co do tego, że kobiety są niedoreprezentowane w polityce. Wspomina on o wielu teoriach próbujących wyjaśnić to zjawisko. Powody, jakie są zwykle przytaczane, to: kwestia mniejszego zainteresowania kobiet polityką, niski poziom kandydatek, czy dys-

Dr AGNIESZKA ŁUKASIK-TURECKA – adiunkt Katedry Teorii Polityki Instytutu Nauk Politycznych i Spraw Międzynarodowych KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: aturecka@kul.pl

¹ Zob. szerzej: N. K r z y ż a n o w s k a, *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2012, s. 199-204.

kryminacja przy ustalaniu miejsc na listach wyborczych. Jak podkreśla autor, teorie wyjaśniające taki stan często są ze sobą sprzeczne².

Większość badaczy upatruje przyczyn takiego stanu rzeczy w barierach, które napotykają kobiety chcące aktywnie działać na scenie politycznej. Do owych barier zalicza się:

- przypisywanie kobietom tradycyjnych ról, głównie żony i matki, a co za tym idzie – podkreślanie ich mniejszej dyspozycyjności w innych obszarach ludzkiej działalności³

- stereotypowe opinie na temat funkcjonowania kobiet; stereotyp kobiety wrażliwej, łagodnej i delikatnej, ale i niecierpliwej, nieprzewidywalnej, plotkującej, wykorzystującej walory swojej płci, charakteryzującej się brakiem przedsiębiorczości i asertywności⁴

- męską solidarność i brak kobiecej solidarności⁵

- wreszcie stosunek mężczyzn do kobiet w ramach wzajemnej współpracy⁶.

Jak wynika z raportu Instytutu Spraw Publicznych, udział kobiet we władzach lokalnych rośnie w Polsce w każdych kolejnych wyborach. W 1998 roku było to 16%, w 2002 – 18%, w 2006 – 21%, a w 2010 kobiety stanowiły już ¼ wszystkich wybranych radnych⁷. Aleksandra Niżyńska, przywołując badania nad uczest-

² F. Raciborski, *Czy wyborcy preferują mężczyzn?*, [w:] *Płeć, władza, wybory*, red. R. Siemieńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2005, s. 100.

³ Jak zauważa Justyna Kowalczyk: „o ile jeszcze sto lat temu można było jasno sprecyzować wymogi stawiane współmałżonkom, a na ich podstawie wnioskować o ich pozycji, to dzisiaj kwestie te są bardziej rozmyte i trudniejsze do uchwycenia. Różny stopień nasilenia czynników determinujących życie społeczne, wzajemne ich przenikanie i powstawanie nowych, trudnych do sprecyzowania konfiguracji tych czynników powoduje, że niemożliwe jest wyznaczenie ścisłych ram funkcjonowania płci w rodzinie i sformułowanie jedynie prawdziwego modelu usytuowania poszczególnych członków wspólnoty rodzinnej”. Zob. szerzej: J. Kowalczyk, *Kobiety wobec przemian w Polsce (1980-1995)*, Lublin 1997, s. 29, nieopublikowana rozprawa doktorska, BG UMCS. Mimo to, kobietom nadal niejako narzuca się określone role i rozlicza się je z ich pełnienia. Niejednokrotnie kobiety same stają przed dylematem wyboru ról, które chcą pełnić, lub w których chcą się realizować. Zob. szerzej: M. du Vall, *Współczesne Polki – trudność w wyborze ról*, [w:] *Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, red. A. Frątczak, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne - Oficyna Wydawnicza AFM 2009, s. 80-89.

⁴ Zob. B. Budrowska, D. Duch, A. Tirkow, *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier polskich kobiet*, <http://www.isp.org.pl/files/18928511860411162001134735655.pdf> (dostęp: 15.03.2013).

⁵ Zob. szerzej: J. Marszałek-Kawa, *Brakuje nam solidarności, czyli dlaczego kobiety nie głoszą na kobiety?*, [w:] *Kobiety w polityce*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2010, s. 219-237; B. Budrowska, D. Duch, Tirkow, *Szklany sufit...*

⁶ Tamże.

⁷ *Kandydatki w wyborach samorządowych w 2010*, oprac. A. Niżyńska, <http://www.isp.org.pl/uploads/filemanager/Program%20Prawa%20Instytucji%20Demokratycznych/kandydatkiwyborachsamorzadowych1.pdf> (dostęp: 7.02.2013).

nictwem grup niedoreprezentowanych w polityce, przypomina, że aby reprezentacja była skuteczna, grupa powinna mieć przynajmniej 30% członków w organie decyzyjnym. Dopiero taka wielkość może spowodować, że dana grupa uzyska rzeczywistą reprezentację swoich interesów i będzie miała realny wpływ na decyzje podejmowane w ośrodkach sprawujących władzę⁸. Widać zatem wyraźnie, że mimo wzrostu udziału kobiet we władzach lokalnych, nadal można o nich mówić jako o grupie niedoreprezentowanej, również na szczeblu lokalnym. Przecież, jak zauważa autorka raportu, „To właśnie w radach gmin i powiatów podejmowane są decyzje dotyczące edukacji, służby zdrowia – obszarów silnie sfeminizowanych pod względem zatrudnienia, w których żeński głos nie powinien być pomijany”⁹.

Teoretycznie kandydowanie w wyborach samorządowych powinno być dla kobiet bardziej atrakcyjne, z tej chociażby przyczyny, że nie wiąże się z wykonywaniem obowiązków np. radnej z dala od miejsca zamieszkania. Łatwiej zatem pogodzić obowiązki domowe z innymi. Joanna Pieśniewska wskazuje na kilka czynników, które składają się na wybór przez kandydatkę poziomu gminy. Są to: lokalny charakter działań politycznych kobiet, większa akceptacja społeczna działalności o charakterze lokalnym i łatwiejsze pogodzenie takiej działalności z pełnieniem innych ról społecznych¹⁰. Jak zatem wygląda kwestia kandydowania kobiet na szczeblu samorządowym?

Wspomniany już raport Instytutu Spraw Publicznych pokazuje, że liczba kandydatek, podobnie jak liczba wybranych radnych kobiet, wzrasta w Polsce w kolejnych wyborach. I tak w 1998 roku wśród wszystkich kandydatów kobiety stanowiły 21%, w 2002 – 25,50%, w 2006 – 29% i w 2010 – 31%¹¹. Ponad 30-procentowy udział kobiet wśród kandydatów w 2010 roku może się wydawać duży, chociażby z tego powodu, że wielkość ta jest bliska obecnemu rozwiązaniu, jakim są 35-procentowe kwoty. Jednak wynik ten może wydawać się zbyt mały, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt zastosowania przed wyborami dwóch z trzech możliwych strategii zwiększania liczby kandydatek w wyborach: retoryki równości płci (w postaci lobbingu w parlamencie i wypowiedzi ekspertów i polityków w mediach) i promocji równości płci (w postaci szkoleń organizowanych przez stowarzyszenia kobiece, przygotowujące kandydatki do startu w wyborach). Trzeci typ strategii, zwany gwarancją równości, zostanie zastosowany dopiero w wyborach

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ J. Pieśniewska, *Środowisko lokalne i ponadlokalne jako kontekst wyników wyborczych kobiet w wyborach samorządowych 1998 i 2002 roku*, [w:] *Płeć, władza, wybory*, red. R. Siemińska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2005, s. 122.

¹¹ *Kandydatki...*

w 2014 roku, kiedy – podobnie jak wcześniej na listach wyborczych do parlamentu – w wyborach samorządowych będzie obowiązywał system kwotowy¹².

DYSKURS PRASOWY O PARYTECIE PŁCI

W Polsce, po przemianach w 1989 roku, wielokrotnie przywoływano temat zwiększenia udziału kobiet w polityce poprzez wprowadzenie parytetów czy kwot. Od lat kwestia udziału kobiet w sferze publicznej poruszana była w dyskursie naukowym, również w kontekście wzmacniania demokracji. Jak podkreśla Natalia Krzyżanowska, nierówność płci uznaje się za podstawową przeszkodę w procesie budowania i wzmacniania demokratycznego ustroju, zarówno w sensie zubożenia wielości postaw i poglądów w obszarze sfery publicznej, jak i podważania samej demokracji¹³. Paradoksalnie, walka o parytety nie zrównała płci, a uwypukliła różnice. Jak podkreśla Sylviane Agacinski: „zasada parytetu zrywa z doktryną neutralności bądź niezróżnicowania płci, domagając się, aby Zgromadzenia Przedstawicielskie były mieszane i nie pozostawały jedynie w gestii mężczyzn; zakłada ona, iż naród i jego reprezentanci są jednostkami obdarzonymi płcią – męską bądź żeńską – wobec tego ich udział w życiu publicznym powinien być proporcjonalny”¹⁴.

Obok naukowców, również parlamentarzyści i działaczki feministyczne przywoływały kwestię wprowadzenia rozwiązań zwiększających udział kobiet w polityce. Tak było w 2001 roku, kiedy to odrzucono w pierwszym czytaniu propozycję wprowadzenia kwot na listach wyborczych, zgłoszoną przez wicemarszałek Sejmu, Olgę Krzyżanowską¹⁵, czy w 2008 roku podczas akcji w gmachu Sejmu, zorganizowanej przez działaczki feministyczne¹⁶. Jednak dopiero rok później w pełni powrócono do tematu parytetów, w związku ze zwołanym w dniach 20-21 czerwca 2009 roku Kongresem Kobiet, w wyniku którego powstał obywatelski projekt ustawy, gwarantujący kandydatkom i kandydatom 50% udział na listach wyborczych. W mediach rozpoczęła się debata o parytetach, zaś pod obywatelskim projektem podpisało się ponad 150 tys. osób¹⁷.

¹² Zob. *Kandydatki...*

¹³ Zob. N. Krzyżanowska, *Wokół koncepcji demokracji. Parytet płci w świetle polskiego dyskursu prasowego*, „Studia Socjologiczne”, 1(2012), s. 202.

¹⁴ S. Agacinski, *Polityka płci*, Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000, s. 9.

¹⁵ M. Jędrzyk, *Władzy raz zdobytej...*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, nr 49, s. 19.

¹⁶ Zob. A. Graba, *Sejm zdobyty?*, „Przeгляд”, 2008, nr 49, s. 28-29.

¹⁷ Zob. t a ż, *Równe prawa, równe szanse*, „Przeгляд”, 2009, nr 48, s. 23; t a ż, *Nasz cel: parytet*, „Przeгляд”, 2010, nr 3, s. 18-19.

Obywatelski projekt ustawy wywołał prawie półtoraroczną dyskusję zwolenników i przeciwników parytetów. Po obu stronach debaty stanęli przedstawiciele świata nauki i kultury, zaś polem dyskusji stały się ogólnopolskie media¹⁸.

W debacie tej, jak zauważa Krzyżanowska: „parytet płci był traktowany przez jego zwolenników jako mechanizm, który miałby przyspieszyć dostosowywanie rzeczywistości społecznej do oczekiwań kobiet i sprawić, że koszty ich uczestnictwa w sferze pozadomowej staną się mniejsze, a chodzi tu głównie o zmniejszenie napięcia płynącego z wyborów: kariera *versus* rodzina, dbałość o dom/potomstwo *versus* dbałość o samorealizację. Jednocześnie parytet ukazany był przez zwolenników wprowadzenia tego mechanizmu jako remedium mające zniwelować jeden z najbardziej widocznych deficytów polskiej demokracji: niewielką obecność polskich kobiet w najważniejszych gremiach życia politycznego”¹⁹.

Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy rozwiązań ustawowych wytaczali mocne argumenty. Zwolennicy przypominali, że parytet ma szansę przywrócić sprawiedliwość i doprowadzić do sytuacji, w której kobiety, stanowiące większość w społeczeństwie, będą miały odpowiednią reprezentację w parlamencie. Podkreślali, że nowe rozwiązanie umożliwi wykorzystanie potencjału kobiet i pomoże w dbaniu o ich interesy²⁰.

Nie mniejszą grupę stanowili przeciwnicy wprowadzania parytetów. Krzyżanowska stawia tezę, że „szerokie spektrum argumentów przeciw parytetowi płci (w tym wypadku konstruowanych w dyskursie medialnym) jest pokłosiem swego rodzaju nieomal «zwyczajowej» nieobecności silnego głosu kobiet w polskiej sferze publicznej po 1989 roku, a tym samym braku wyraźnej artykulacji postulatów i rozwiązań ważnych dla środowisk kobiecych”²¹. Argumentowali oni, że

¹⁸ Zob. A. Łukasik-Turecka, *Kwoty na listach wyborczych w 2011 roku. Przedwyborcza debata zwolenników i przeciwników parytetów*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 4(40)(2012), nr 3, s. 125-136.

¹⁹ Krzyżanowska, *Wokół koncepcji...*, s. 205.

²⁰ Zob. szerzej: H. Bochniarz, *Parytety są ważne*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, nr 35, s.19; J. Cieśła, *Parytetki. Z kobietą za pan brat*, „Polityka”, 2010, nr 1, s. 40-45; J. Cieśła, *Radar na kobiety*, „Polityka”, 2011, nr 13, s. 32-34; K. Dunin, M. Środa, *Po co babom władza?*, „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 165, s. 16; Graba, *Równe prawa...*, s. 23; t.ż., *Nasz cel...*, s. 18-19; t.ż., *Parytet to nie wszystko* (rozmowa z Małgorzatą Fuszara), „Przeгляд”, 2009, nr 49, s. 14-17; M. Fuszara, *Co tam Panie w polityce? Mizogini trzymają się mocno*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, nr 168, s. 15; Jędrzyk, *Władzy raz...*, s. 19; K. Klimkowska, *Zamrożone parytety*, „Przeгляд”, 2010, nr 19, s.16; A. Kublik, *Nawrócona na parytet* (rozmowa z Teresą Kamińską), „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 191, s. 2; W. Nowicka, *Nie chcemy kobiet zmuszać*, „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 174, s. 21; P. Wilczyński, *Nie lekajcie się* (rozmowa z Joanną Kluzik-Rostkowską), „Tygodnik Powszechny”, 2010, nr 49, s.12.

²¹ Krzyżanowska, *Wokół koncepcji...*, s. 201.

parytety łamią zasadę równego prawa do bycia wybieranym oraz że rozwiązanie to sugeruje, iż kobiety nie są na tyle zdolne i przedsiębiorcze, aby bez dodatkowego wsparcia mogły osiągnąć sukces. Podkreślali także, że parytety nie gwarantują, iż w określonych gronach zasiądą najlepiej przygotowane kobiety²².

Debatę z mediów przeniesiono do parlamentu. Ostatecznie parytet zastąpiono 35-procentową kwotą, zaś po podpisaniu przez prezydenta ustawy²³, system kwotowy zaczął obowiązywać na listach wyborczych do Sejmu, Parlamentu Europejskiego, rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich.

O ile znamy konsekwencje wprowadzenia w życie ustawy kwotowej w przypadku wyborów parlamentarnych w 2011 roku²⁴, o tyle nie wiemy, jaki będzie miała ona wpływ na reprezentację kobiet na szczeblu samorządowym.

²² Zob. M. Biłska, M. Kuźmiński, *Nie będę feministką* (rozmowa z Elżbietą Radziszewską), „Tygodnik Powszechny”, 2010, nr 9, s.12-13; M. Bobowska, *Czy parytet to dobra rzecz?*, „Niedziela”, 2010, nr 11, s. 36; I. Bukraba-Rylska, *Parytety jak numerus clausus*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 172, s. A13; B. Fedyszak-Radziejowska, *Parytetowe myślenie rodem z PRL*, „Rzeczpospolita”, 2011, nr 204, s. A13; także, *To tylko parytety...*, „Nasz Dziennik”, 2010, nr 49, s. 12; J. Flis, *Aktorki drugiego planu*, „Tygodnik Powszechny”, 2009, nr 36, s. 10-11; tenże, *Kobiety na dodatek*, „Tygodnik Powszechny”, 2010, nr 49, s.13; J.M. Jackowski, *Parytety, czyli współczesna wieża Babel*, „Nasz Dziennik”, 2009, nr 189, s. 12-13; A. Kołakowska, *Parytet? A dlaczego nie dla jaroszy?*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 271, s. A16; List otwarty, *Nie chcemy parytetów*, „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 160, s. 23; List otwarty, *Nie chcemy parytetów*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 160, s. A14-A15; M. Michaliszyn, *Parytet, czyli paprotka*, „Rzeczpospolita”, 2010, nr 287, s.A13; P. Skwieciński, *Parytety? Dla wszystkich*, „Rzeczpospolita”, 2010, nr 10, s. A17; L. Sonik, *Demokracja parytetowa*, „Rzeczpospolita”, 2010, nr 45, s. A12-A13; M. Subotić, *Parytety to mydlenie oczu* (rozmowa z Elżbietą Radziszewską), „Rzeczpospolita”, 2010, nr 38, s. A5.

²³ *Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, ustawy – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego*, Dz. U. z 2011 r. nr 34, poz. 172.

²⁴ W przypadku wyborów parlamentarnych w 2011 roku, gwarantowane 35 proc. nie przełożyło się na znacznie większy odsetek kobiet w polskim parlamencie. Różnica między liczbą kobiet w Sejmie VI i VII kadencji wyniosła 3 proc. Część badaczy niewielki wzrost tłumaczy potrzebą czasu; ich zdaniem wraz z kolejnymi wyborami kwoty powinny się przełożyć na większy odsetek wybieranych kobiet, zaś docelowo być może będzie można zrezygnować z tego rozwiązania, które z zasady powinno być czasowe. Inni, winy za taki wynik upatrują w kompromisowym rozwiązaniu, jakim są kwoty, zaś za właściwe rozwiązanie uznają parytet. Z kolei jeszcze inna część badaczy proponuje wprowadzenie mechanizmu tzw. suwaka – naprzemienności w usytuowaniu mężczyzn i kobiet na liście. Zob. szerzej: *Polityka bez kobiet. Rekomendacje wypracowane w ramach projektu „Kobiety na listach wyborczych”*, http://watchdog.org.pl/wwwdane/files/isp___polityka_bez_kobiet_2012_drqy.pdf (dostęp:15.03.2013).

KWOTY I PARYTETY – JEDYNIĘ PRÓBA CZY ROZWIĄZANIE PROBLEMU?

Czym zaowocuje system kwotowy w przypadku wyborów samorządowych, zobaczymy w najbliższym czasie. Warto jednak pamiętać o problemach, jakie w wyniku jego zastosowania mogą się pojawić, a o których pisze Raciborski. Podkreśla on, że rozwiązania tego typu można łatwo ominąć, umieszczając odpowiednią liczbę kobiet na mało atrakcyjnych miejscach na liście, nie dając im tym samym realnych szans na zdobycie mandatu. Z kolei próba ustanowienia odpowiednich regulacji instytucjonalnych co do kolejności umieszczania przedstawicieli danej płci na listach wyborczych może wzbudzać duże kontrowersje wewnątrz ugrupowań politycznych²⁵.

Samo kandydowanie czy nawet zdobywanie mandatów przez kobiety nie rozwiązuje wszystkich problemów związanych z ich funkcjonowaniem w sferze polityki, również tej szczebla samorządowego. O ile w przypadku liczby kandydatek i liczby radnych mówimy o liczbach dwucyfrowych, o tyle w przypadku kobiet zasiadających w samorządowych organach wykonawczych – już tylko o jednocyfrowych. I tak, wśród wójtów, burmistrzów i prezydentów, kobiety stanowiły: w 2002 roku – 7%, w 2006 – 8%, a w 2010 – 9%²⁶. Tak niewielka reprezentacja kobiet w organach władzy wykonawczej widoczna jest także na wyższych szczeblach samorządu. Liczba kobiet zasiadających w zarządach województw, wybranych po wyborach samorządowych w 2010 roku, waha się od 0 (w przypadku 8, czyli połowy województw), przez 1 (6 województw) do 2 (2 województwa)²⁷.

Decydującą rolę w kwestii udziału kobiet na polskiej scenie politycznej zdają się odgrywać partie polityczne, a przede wszystkim ich liderzy. Jak zauważa Henryka Bochniarz: „Jako społeczeństwo przyzwyczailiśmy się, że w polityce, w życiu publicznym, także w korporacjach, karty rozdają mężczyźni. Kobiety bywają kwiatkiem do kożucha, żeby nikt nikogo nie mógł posądzić o dyskryminację. Ale dyskryminacja jest faktem”²⁸. Problem związany z dyskryminacją kobiet w takim obszarze działalności, jakim jest polityka, dotyczy nie tylko możliwości ich kandydowania, umieszczania na dobrych miejscach na listach wyborczych, czy odpowiedniego zaprezentowania w trakcie kampanii wyborczej²⁹, ale również późniejszego dopuszczania ich do realizacji ważnych spraw

²⁵ R a c i b o r s k i, *Czy wyborcy...*, s. 120.

²⁶ *Kandydatki...*

²⁷ *Zob. Kandydatki...*

²⁸ *Parytety...*, s.19.

²⁹ Na ten problem zwraca uwagę A. Szczudlińska-Kanoś, która podkreśla, że w trakcie samorządowej kampanii wyborczej 2002 roku aż 55% ugrupowań prezentowało wyłącznie przedstawicieli

i zadań. Problem ten dotyczy kobiet funkcjonujących na wszystkich szczeblach polityki. Zarówno na szczeblu samorządowym, jak i parlamentarnym, kobiety często napotykały na trudności związane z awansowaniem na wyższe pozycje w partyjnej hierarchii, zasiadaniem w centralnych komitetach wyborczych, wpływających na kształt listy wyborczej, czy dostępem do zasiadania w tzw. typowo męskich komisjach³⁰.

Jak zauważa Anna Pacześniak, kobietom w partii przypisuje się do pełnienia zazwyczaj jedną z kilku nieraz wykluczających się ról, które – jak podkreśla autorka – nie odbiegają od stereotypowego postrzegania roli kobiety w społeczeństwie: „Z jednej strony mają one łagodzić wizerunek partii, z drugiej zaś można je użyć do «bezkarnego» atakowania przeciwników politycznych. Bardzo często pełnią rolę «pracowitych pszczółek», których zadaniem jest wykonanie mało spektakularnej, choć niezbędnej pracy. Bywa, iż są obsadzone w roli ekspertek w mocno wyspecjalizowanych dziedzinach. W patologicznych – miejmy nadzieję, że rzadkich – sytuacjach, o których czasem z mediów dowiaduje się opinia publiczna, kobiety w partii są wykorzystywane do świadczenia usług seksualnych»³¹. Na fakt odgrywania przez kobiety ról, jakie narzuca im liderzy partyni, zwraca uwagę Jarosław Flis: „Obecność kobiet w polityce jest wartością, ale pod warunkiem, że kobiety odgrywają na scenie politycznej rolę aktorów nie tylko wtedy, kiedy leży to w interesie politycznych reżyserów. Pamiętamy trzy posłanki, które miały być twarzami PiS. Występowały w spotach, ale tylko do momentu, gdy ktoś podjął decyzję o zmianie strategii i zastąpił je bardziej agresywnymi mężczyznami. Pytanie brzmi, czy zwiększenie obecności kobiet w takiej roli jest wartością, o którą warto kruszyć kopie. Jeśli tak, to idolem powinien być tutaj Berlusconi, który swój gabinet «okrasiał» szeregiem urodziwych pań. To jest trend widoczny we współczesnej polityce [...], ale czy paniom naprawdę chodzi o większy przydział tego typu ról?»³². „Szklany sufit”³³, bądź narzucenie przez

płci męskiej. Zob. A. S z c z u d l i ń s k a - K a n o ś, *Kobiety na regionalnej scenie politycznej*, [w:] *Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, red. A. Frątczak, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, na zlecenie Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 2009, s. 33-53.

³⁰ Zob. E. N a l e w a j k o, *Partyjne bariery awansu kobiet w polityce*, [w:] *Kobiety u władzy?*, red. I. Pańków, B. Post, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN 2010, s. 79-103.

³¹ A. P a c z e ś n i a k, *Potrzebne na gwałt, czyli kobiety w polskich partiach politycznych*, [w:] *Kobiety w polityce*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2010, s. 258.

³² F l i s, *Aktorki...*, s. 11.

³³ B. Budrowska, D. Duch, A. Titkow mianem „szklanego sufitu” określają „przeszkody, jakie napotykały kobiety pełniące funkcje kierownicze: wyrażenie to symbolizuje widoczność awansu przy jednoczesnej jego nieosiągalności”. Zob. B u d r o w s k a, D u c h, T i t k o w, *Szklany sufit...*

liderów partii określonej, nie zawsze przez kobietę chcianej roli może pojawić się na każdym, nie tylko początkowym etapie kariery politycznej kobiety.

Elżbieta Radziszewska, przeciwniczka parytetów i kwot i jednocześnie zwolenniczka dyskusji o sytuacji kobiet na scenie politycznej, podkreśla, że kobiety należy uzbroić w narzędzia, które pozwolą im wygrać, a nie tylko – jak to określa – „włożyć” je na listę. Jako argument podaje przykłady krajów, w których parytet czy kwoty nie zwiększyły udziału kobiet na scenie politycznej³⁴, jednocześnie chwali model skandynawski: „Tam obecność kobiet wynika z wewnątrzpartyjnych uzgodnień, z promowania ich w partii, uczenia bycia liderkami w polityce”³⁵. Taki punkt wyjścia uznaje za lepszy również Piotr Winczorek, który jednocześnie nie odrzuca rozwiązań prawnych: „Byłoby lepiej, aby umocnienie pozycji kobiet w życiu publicznym nastąpiło poprzez przemiany obyczaju, a nie uregulowania prawne. Jeśli jednak uregulowania te ułatwiłyby takie przemiany (co już nieraz w różnych dziedzinach praktykowano), to warto zaryzykować ich wprowadzenie”³⁶.

Niczym nieuprawnione byłoby stawianie tezy, że w przeciwieństwie do wyników wyborów parlamentarnych z 2011 roku, kwota 35% przełoży się na wyniki wyborów samorządowych, które wykażą znaczny wzrost liczby wybranych kobiet w porównaniu do poprzednich wyborów. Na wzrost zapewne możemy liczyć, ale niewielki. Jak podkreślają Małgorzata Druciarek i Aleksandra Niżyńska, potrzeba jeszcze czasu, by wyborcy przyzwyczaili się, że głos na kobietę nie jest głosem straconym³⁷. Najistotniejsze jest jednak to, by działalność polityczną na wszystkich szczeblach umożliwić kobietom mądrym, wykształconym i przedsiębiorczym, bo w przeciwnym razie, jak przewiduje Rafał Kalukin, „niekompetent-

³⁴ E. Radziszewska jako przykład podaje Francję, w której przy obowiązującym parytecie zaledwie 18% parlamentarzystów to kobiety i Słowenię, w której przy 33% kwocie, jedynie 14% parlamentarzystów to kobiety. Zob. Suboć, *Parytety to...*, s. A5. Jak zauważają jednak A. Pawlicka i M. Jarkowicz „francuska ustawa zawiera klauzulę, która pozwala partiom w wyborach krajowych nie stosować parytetu za cenę obciążenia dofinansowania. Wolą więc płacić i układać listy po swojemu. W Belgii natomiast, gdzie takiej furtki nie ma, kobiety zdobywają prawie 40% mandatów, dwa razy więcej niż na początku lat 90., gdy parytet wprowadzono ustawowo”. Zob. A. Pawlicka, M. Jarkowicz, *Para w parytet*, „Przekrój”, 2009, nr 35, s. 23. Dodatkowo autorzy zwracają uwagę na fakt, że również we Francji wprowadzenie parytetów dało rezultaty: w wyborach do Parlamentu Europejskiego, gdzie wspomniana klauzula nie obowiązywała, Francuzki przekroczyły próg 40 procent.

³⁵ Suboć, *Parytety to ...*, s. A5.

³⁶ Winczorek, *Nie taki parytet ...*, s. A14.

³⁷ M. Druciarek, A. Niżyńska, *Równowaga płci*, <http://www.rp.pl/artukul/9157,719646-Parytety-w-wyborach-parlamentarnych-2011.html> (dostęp: 10.02.2013).

nego posła (senatora lub radnego – dopisek A. Ł-T.) zastąpi niekompetentna posłanka i wszystko zostanie po staremu”³⁸.

Fakt stałego, choć niewielkiego wzrostu zarówno liczby kandydatek, jak i liczby wybranych w określonych wyborach kobiet cieszy tych, dla których udział kobiet we władzach jest sprawą istotną. Szczególnie ważna wydaje się sprawa udziału kobiet we władzach lokalnych. To na tym szczeblu podejmowane są decyzje dotyczące edukacji i służby zdrowia – dziedzin zarządzanych i „zagospodarowanych” głównie przez kobiety. Naturalne więc zdaje się, jeśli nie przekazanie, to dopuszczenie kobiet do współdecydowania o obszarach, w których na co dzień funkcjonują.

Modna ostatnio dyskusja o kwotach i parytetach, słusznie przypominająca o konieczności doreprezentowania kobiet na różnych szczeblach polityki, nie powinna przesłonić tego, co w momencie wyboru kandydata z listy wyborczej jest najważniejsze: oceny jego programu, kompetencji i zaangażowania.

Szanse kobiet na funkcjonowanie w polityce na poziomie samorządowym wydają się być duże. Wspominany wcześniej lokalny charakter tych działań, możliwość pogodzenia działalności politycznej z pełnieniem innych ról społecznych i większa akceptacja społeczna działalności o charakterze lokalnym kobiet stwarzają szanse na ich aktywność właśnie w tym obszarze. Ile z nich z tej możliwości skorzysta i powalczy o to, aby swoje nazwisko znaleźć na liście wyborczej przy najbliższych wyborach samorządowych? Czas pokaże.

BIBLIOGRAFIA

Źródło

Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, ustawy – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego, Dz. U. z 2011 r. nr 34, poz. 172.

³⁸ R. K a l u k i n, *Parytet świata nam nie zbawi*, „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 182, s. 16.

Monografie i artykuły naukowe

- Agacinski S., *Polityka płci*, Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000.
- Kowalczyk J., *Kobiety wobec przemian w Polsce (1980-1995)*, Lublin 1997, nieopublikowana rozprawa doktorska, BG UMCS.
- Krzyżanowska N., *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2012.
- Krzyżanowska N., *Wokół koncepcji demokracji. Parytet płci w świetle polskiego dyskursu prasowego*, „Studia Socjologiczne”, 1(2012), s.199-223.
- Łukasik-Turecka A., *Kwoty na listach wyborczych w 2011 roku. Przedwyborcza debata zwolenników i przeciwników parytetów*, „Roczniki Nauk Społecznych” 4 (40) (2012), nr 3, s. 125-136.
- Marszałek-Kawa J., *Brakuje nam solidarności, czyli dlaczego kobiety nie głoszą na kobiety?*, [w:] *Kobiety w polityce*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2010, s. 219-237.
- Nalewajko E., *Partyjne bariery awansu kobiet w polityce*, [w:] *Kobiety u władzy?*, red. I. Pańków, B. Post, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN 2010, s. 79-103.
- Pacześniak A., *Potrzebne na gwałt, czyli kobiety w polskich partiach politycznych*, [w:] *Kobiety w polityce*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2010, s. 255-269.
- Pieśniewska J., *Środowisko lokalne i ponadlokalne jako kontekst wyników wyborczych kobiet w wyborach samorządowych 1998 i 2002 roku*, [w:] *Płeć, władza, wybory*, red. R. Siemieńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”2005, s. 122.
- Raciborski F., *Czy wyborcy preferują mężczyzn?*, [w:] *Płeć, władza, wybory*, red. R. Siemieńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2005, s. 87-120.
- Szczudlińska-Kanoś A., *Kobiety na regionalnej scenie politycznej*, [w:] *Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, red. A. Frątczak, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, 2009, s. 33-53.
- du Vall M., *Współczesne Polki – trudność w wyborze ról*, [w:] *Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, red. A. Frątczak, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, 2009, s. 80-89.

Artykuły prasowe

- Bilska M., Kuźmiński M., *Nie będę feministką* (rozmowa z Elżbietą Radziszewską), „Tygodnik Powszechny”, 2010, nr 9, s.12-13.
- Bobowska M., *Czy parytet to dobra rzecz?*, „Niedziela”, 2010, nr 11, s. 36.
- Bochniarz H., *Parytety są ważne*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, nr 35, s.19.
- Bukraba-Rylska I., *Parytety jak numerus clausus*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 172, s. A13.
- Cieślak J., *Parytetki. Z kobietą za pan brat*, „Polityka”, 2010, nr 1, s. 40-45.
- Cieślak J., *Radar na kobiety*, „Polityka”, 2011, 13, s. 32-34.
- Dunin K., *Środa M., Po co babom władza?*, „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 165, s. 16.
- Fliś J., *Aktorki drugiego planu*, „Tygodnik Powszechny”, 2009, nr 36, s. 10-11.
- Fliś J., *Kobiety na dodatek*, „Tygodnik Powszechny”, 2010, nr 49, s.13.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Parytetowe myślenie rodem z PRL*, „Rzeczpospolita”, 2011, nr 204, s. A13.
- Fedyszak-Radziejowska B., *To tylko parytety...*, „Nasz Dziennik”, 2010, nr 49, s. 12.
- Fuszara M., *Co tam Panie w polityce? Mizogini trzymają się mocno*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, nr 168, s. 15.

- Grabau A., *Nasz cel: parytet*, „Przegląd”, 2010, nr 3, s. 18-19.
- Grabau A., *Parytet to nie wszystko* (rozmowa z Małgorzatą Fuszara), „Przegląd”, 2009, nr 49, s. 14-17.
- Grabau A., *Równe prawa, równe szanse*, „Przegląd”, 2009, nr 48, s. 23.
- Grabau A., *Sejm zdobyty?*, „Przegląd”, 2008, nr 49, s. 28-29.
- Jackowski J.M., *Parytety, czyli współczesna wieża Babel*, „Nasz Dziennik”, 2009, nr 189, s. 12-13.
- Jędrzyk M., *Władzy raz zdobytej...*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, nr 49, s. 19.
- Kalukin R., *Parytet świata nam nie zbawi*, „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 182, s. 16.
- Klimkowska K., *Zamrożone parytety*, „Przegląd”, 2010, nr 19, s. 16-17.
- Kołąkowska A., *Parytet? A dlaczego nie dla jaroszy?*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 271, s. A16.
- Kublik A., *Nawrócona na parytet* (rozmowa z Teresą Kamińską), „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 191, s. 2.
- List otwarty *Nie chcemy parytetów*, „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 160, s. 23.
- List otwarty *Nie chcemy parytetów*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 160, s. A14-A15.
- Michaliszyn M., *Parytet, czyli paprotka*, „Rzeczpospolita”, 2010, nr 287, s. A13.
- Nowicka W., *Nie chcemy kobiet zmuszać*, „Gazeta Wyborcza”, 2009, nr 174, s. 21.
- Pawlicka A., Jarkowicz M., *Para w parytet*, „Przekrój”, 2009, nr 35, s. 22-25.
- Skwieciński P., *Parytety? Dla wszystkich!*, „Rzeczpospolita”, 2010, nr 10, s. A17.
- Sonik L., *Demokracja parytetowa*, „Rzeczpospolita”, 2010, nr 45, s. A12-A13.
- Subotić M., *Parytety to mydlenie oczu* (rozmowa z Elżbietą Radziszewską), „Rzeczpospolita”, 2010, nr 38, s. A5.
- Wilczyński P., *Nie lekajcie się* (rozmowa z Joanną Kluzik-Rostkowska), „Tygodnik Powszechny”, 2010, nr 49, s. 12.
- Winczorek P., *Nie taki parytet straszny*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 176, s. A14.

Internet

- Budrowska B., Duch D., Titkow A., *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier polskich kobiet*, <http://www.isp.org.pl/files/18928511860411162001134735655.pdf> (dostęp: 10.02.2013).
- Druciarek M., Niżyńska A., *Równowaga płci*, <http://www.rp.pl/artukul/9157,719646-Parytety-w-wyborach-parlamentarnych-2011.html>, (dostęp: 10.02.2013).
- Kandydatki w wyborach samorządowych w 2010*, oprac. A. Niżyńska, <http://www.isp.org.pl/uploads/filemanager/Program%20Prawa%20i%20Instytucji%20Demokratycznych/kandydatkiw-wyborachsamorzdowych1.pdf> (dostęp: 7.02.2013).
- Polityka bez kobiet. Rekomendacje wypracowane w ramach projektu „Kobiety na listach wyborczych”*, http://watchdog.org.pl/wwwdane/files/isp__polityka_bez_kobiet_2012_drqy.pdf (dostęp: 15.03.2013).

WOMEN IN LOCAL GOVERNMENT UNITS
IN AN ERA OF DEBATE ON GENDER PARITY AND QUOTAS

Summary

The fact of continuous though small increase in both the number of women candidates and the number of women elected in particular elections pleases those for whom the participation of women in government in general is an important matter. The issue which seems to be of particular importance is that of women's participation in local government.

It is just this level at which decisions, concerning education and health service – the areas run and dominated mainly by women, are taken. Thus it seems natural to demand that more women are allowed to co-decide on areas in which they are normally active.

Women's chances of functioning in politics at the local government level seem to be big. The character of activities at the local government level, a possibility of reconciling political activity with performing other social roles, and a greater social acceptance of women's activity at the local government level give a chance for women's activity in this area.

Słowa kluczowe: parytet, kwoty, samorząd terytorialny, wybory samorządowe.

Key words: gender parity, quotas, local government, local government election.